



STOWARZYSZENIE

ESWIP

ORGANIZACJA  
POZYTYKU PUBLICZNEGO

ISSN 1427-5856

# pozarządowiec

pismo społeczników Warmii i Mazur

wrzesień nr 5  
(187) 2022



**BYĆ  
BLISKO**  
/s. 8

KTO PATRZY  
**NA RECE  
WŁADZY**  
/s. 3

W TEJ PRACY  
CENI SIĘ  
**SZCZEROŚĆ**  
/s. 14

W  
**NAJDZIKSZEJ  
CZĘŚCI MAZUR**  
/s. 18

PISMO INFORMACYJNE  
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH  
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-  
MAZURSKIEGO

Wydawca:

Stowarzyszenie ESWIP  
82-300 Elbląg,  
ul. Związku Jaszczurczego 17  
tel./faks: 55 236 27 16, 55 235 33 88  
e-mail: redakcja@eswip.pl

**Redaktor naczelny**

Arkadiusz Jachimowicz

**Redaktor wydania**

Sylwia Warzechowska

**Projekt okładki**

Kuba Qbi Strumiński

**Korekta**

Aleksandra Mianowska

**Skład i łamanie**

Remigiusz Korwiel

**Internetowe wydanie pisma  
dostępne na**

[www.eswip.pl](http://www.eswip.pl)

Materiałów niezamówionych redakcja  
nie zwraca.

Zastrzegamy sobie prawo skracania  
tekstów i zmiany tytułów.

Autorzy tekstów prezentują swoje  
własne opinie.

Za treść ogłoszeń redakcja  
nie odpowiada.

Publikacja bezpłatna.

Na zdjęciu: Urszula Trubacz, prezeska  
Stowarzyszenia Adelfi

Fot. Ewelina Jurczenia z PS Strefa 26

## Spis treści

### Kto „patrzy na ręce” władzom na Warmii i Mazurach

*Agnieszka Podgórska* .....3

### Wspierając społeczników z Warmii i Mazur

*Olga Łazicka, Sylwia Warzechowska* .....6

### Być blisko ludzi

*Weronika Pietroń* .....8

### Aby chciało się chcieć

*Katarzyna Janków-Mazurkiewicz* ..... 10

### Wolontariat napędzany Wiatrakami Mazur

*Sylwiusz Brywczyński* ..... 12

### W tej pracy ceni się szczerłość

*Katarzyna Janków-Mazurkiewicz* ..... 14

### Z pasji do historii i sztuki

*Katarzyna Janków-Mazurkiewicz* ..... 16

### W najdzikszej części Mazur

*Łukasz Łechtański* ..... 18

### Perła Warmii i Mazur

*Sylwiusz Brywczyński* ..... 20

### Z Wielką Wodą na Mazurach

*Sylwiusz Brywczyński* ..... 22

Projekt „Kuznia Ekspertów - wsparcie III sektora Warmii i Mazur” jest finansowany z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegie w ramach funduszy EOG



Naszą pasją  
jest rozwój  
społeczny



STOWARZYSZENIE  
ESWIP | ORGANIZACJA  
POŻYTKU PUBLICZNEGO



Fot. unsplash.com

# Kto „patrzy na ręce” władzom na Warmii i Mazurach?

**Czy planowana wycinka drzew jest zasadna? Czy i na jakich zasadach jezioro może być wydzierżawione? Powyższe pytania mieszczą się w zakresie informacji publicznej. Często je zadajemy i dostajemy odpowiedź, nie myśląc nawet o tym, że jest to „jakaś informacja publiczna” i to jedno z praw człowieka, w Polsce zapisane w art. 61 Konstytucji oraz uregulowane w Ustawie o dostępie do informacji publicznej. Z tego prawa może korzystać każdy, bez względu na wiek, miejsce zamieszkania czy interes, w jakim pyta. To jedno z głównych narzędzi, jakie wykorzystują watchdogi, czyli osoby „patrzące władzy na ręce”.**

## Agnieszka Podgórska

Działalność strażnicza, „patrzenie władzy na ręce”, kontrola obywatelska to pojęcia, które oznaczają to samo – sprawdzanie, jak działają władze, podległa im administracja i w jaki sposób wydawane są publiczne, czyli nasze, pieniądze. To również sprawdzanie, czy i jak przestrzegane jest prawo, w tym prawa człowieka. Taką funkcję mogą pełnić zarówno pojedyncze osoby, grupy nieformalne, jak i organizacje pozarządowe. Jeżeli chcą nazywać się watchdogami czy organizacjami strażniczymi, ważne, aby przestrzegały kilku zasad, określonych w Karcie zasad organizacji

monitorujących działalność administracji publicznej. Są to: obiektywność, działanie dla dobra wspólnego, rzetelność, jawność. Mogą działać w określonym obszarze, na rzecz jakiegoś prawa, a może to być działanie na rzecz jawności w mieście czy gminie. Podobną, ale jednak inną grupą, są osoby czy organizacje, które nie prowadzą działalności strażniczej, ale wykorzystują prawo do informacji jako narzędzie w swoich działaniach. Często z tego trybu korzystają organizacje pozarządowe, które zajmują się jakimś tematem, np. aktywizacją obywatelską, ochroną zdrowia, działaniem na rzecz seniorów, aby dowiedzieć się o ważne z punktu widzenia odbiorców swo-

ich działań sprawy. Korzystają z niego radni chcący pozyskać jakieś dokumenty, których w innym trybie im nie udostępniono czy „zwykli” mieszkańcy zadający pytania w ważnych dla nich sprawach. Mają do tego prawo i nie muszą uzasadniać, do czego potrzebne są im dane, o które wnioskuje. Nie zawsze, by pozyskać informacje, trzeba wysłać wniosek z pytaniem. Czasem interesujące nas dane są opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej danej instytucji. Jeśli ich tam nie ma, należy wysłać maila z prośbą o ich przesłanie. Wtedy warto skorzystać z poradnika zamieszczonego na stronie: [informacja-publiczna.org/poradnik](http://informacja-publiczna.org/poradnik).

## Warmia i Mazury pod lupą

Jeżeli chodzi o działania watchdogowe na Warmii i Mazurach, to niestety nie ma ich zbyt wiele. Brakuje wyspecjalizowanych organizacji, które działają w obszarze strażniczym, np. w woj. lubelskim taką organizacją jest Fundacja Wolności z Lublina, która od lat realizuje takie działania. Niektóre z organizacji, które działają na rzecz miasta czy gminy aktywnie korzystają z prawa do informacji, aby „dostarczać” mieszkańcom sprawdzone informacje, dbają również o to, aby sprawdzać, pokazywać i nagłaśniać istotne z ich punktu widzenia sprawy. Np. Stowarzyszenie Forum Obywatelskie Olsztyna, dopytuje o różne, ważne sprawy, m.in. walczyło o ujawnienie umów zawieranych przez Olsztyńskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Na terenie woj. warmińsko-mazurskiego jest też kilka ciekawych inicjatyw, za którymi stoją grupy nieformalne albo pojedyncze osoby. Taką inicjatywą jest Braniewo – sprawdzamy jak jest. Na ich fanpage’u na FB publikowane są informacje na temat działania lokalnego samorządu i spraw ważnych dla mieszkańców, np. postulaty dotyczące jawności protokołów z posiedzeń komisji czy projektów uchwał, które mają być przyjmowane na sesji rady miasta. Przez jakiś czas świetnie działała nieformalna inicjatywa w Ostródzie - Obywatelski Patrol Ostróda. Na blogu regularnie ukazywały się informacje dotyczące działania miasta, obrad Rady Miasta, relacje z tego, w jaki sposób władze wywiązują się z realizowanych przetargów, jak wyglądają konsultacje społeczne. Ciekawą sekcją była również prezentacja miejskich radnych – to przydatne informacje, które trudno gdziekolwiek znaleźć. Lokalny watchdog – Michał Iszoro (od 2019 roku członek Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska) osobiście brał udział w obradach rady miasta i pisał relacje na bloga, o sprawach samorządowych opowiadał też na antenie radia. W Ostródzie działa też inny członek stowarzyszenia Watchdog Polska, Jacek Piech, któ-

ry korzystając z prawa do informacji, dopytuje urząd miasta o informacje, sprawdza spółki miejskie.

## Nie jest to wdzięczna rola

Działania strażnicze przez jakiś czas prowadziło również Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej z Orzysza. Krzysztof Marusiński sprawdzał, jak wydawane są środki z tzw. funduszu korkowego (wyodrębnione w gminnym budżecie środki, pozyskiwane od przedsiębiorców ubiegających się o zezwolenia na sprzedaż alkoholu). W ramach prowadzonego monitoringu sprawdzano, jak wyglądają dokumenty i czy są zgodne z wytycznymi, m.in. Program Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych, uchwały czy regulaminy (m.in. w sprawie powoływania członków Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych), a przede wszystkim czy działania prowadzone są zgodnie z prawem.

i

**Ciałami dialogu obywatelskiego o charakterze doradczym i konsultacyjnym są Rady działalności pożytku publicznego, powoływane przez zarząd województwa, zarząd powiatu, prezydenta, burmistrza lub wójta gminy. W ich skład, oprócz przedstawicieli organizacji pozarządowych, wchodzi osoby reprezentujące organ stanowiący i wykonawczy JST. Zgodnie z art. 41i ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, do zadań powiatowej i gminnej rady działalności pożytku publicznego należy w szczególności:**

- opiniowanie projektów strategii rozwoju powiatów i gmin,
- opiniowanie projektów uchwał i aktów prawa miejscowego dotyczących sfer pożytku publicznego, w tym programów współpracy,
- wyrażanie opinii w sprawach dotyczących funkcjonowania organizacji,
- udzielanie pomocy i wyrażanie opinii w przypadku sporów pomiędzy organizacjami a administracją publiczną,
- wyrażanie opinii w sprawie zlecania zadań publicznych, w tym zlecania ich organizacjom.

**Szerzej o radach organizacji pozarządowych na Warmii i Mazurach pisaliśmy na naszych łamach w listopadzie 2021 r. (nr 6/2021)**

## pozarządowiec



To właśnie takie inicjatywy pokazują, co jest w różnych dokumentach, często prostszym językiem opowiadają o tym, co działo się na sesji rady miasta czy gminy, alarmują o różnych nieprawidłowościach. Nie jest to wdzięczna rola. Jeden z lokalnych watchdogów zwrócił niedawno uwagę, że prowadzi bardzo regularną, codzienną pracę – sprawdza Biuletyn Informacji Publicznej, wysyła wnioski o informację, jeżeli nie może znaleźć ważnych dla mieszkańców danych, ale jego praca jest dostrzegana tylko wtedy, kiedy znajdzie jakąś nieprawidłowość. Często też takie działania spotykają się z nieprzychylną reakcją władz, która nie lubi być krytykowana. Szkoda. Watchdogi nie krytykują po to, aby krytykować, zwracają uwagę na to, co nie działa lub gdy nie bierze się pod uwagę interesów mieszkańców. Być może warto jednak, aby instytucje, które znalazły się „pod lupą”, przyjęły do wiadomości taką krytykę i potraktowały ją jako darmowy audyt, który można wykorzystać w celu ulepszenia działania.

### Kształcenie Watchdogów

Warmia i Mazury są mi szczególnie bliskie, dlatego marzy mi się, żeby pojawiły się tam wyspecjalizowane organizacje strażnicze, takie jak w innych województwach. Cieszy mnie również każda nowa inicjatywa, która się pojawia oraz to, że są osoby, które w swoim czasie wolnym sprawdzają, w jaki sposób funkcjonują wybrane przez nas władze i jak są wydawane pieniądze publiczne. Od lat obserwuję, że takie działania wpływają na poprawę jakości życia w gminach i miastach. Wszystkie osoby, które już to robią lub chcą się nauczyć, w jaki sposób prowadzić takie działania, zapraszam do śledzenia naszej strony internetowej: [siecobywatelska.pl](http://siecobywatelska.pl). Jesienią uruchomimy kolejną edycję Szkoły Inicjatyw Strażniczych, do której

szczególnie zapraszamy osoby prowadzące działania watchdogowe z woj. warmińsko-mazurskiego oraz kurs internetowy (Bez)Nadzieja małej i dużej gminy, gdzie poruszamy wiele wątków z zakresu funkcjonowania samorządu.



### Agnieszka Podgórska

Dyrektorka ds. edukacji i networkingu Sieci Obywatelskiej Watchdog. Przeprowadziła i koordynowała monitoring konsultacji społecznych, przygotowała i koordynowała monitoring funduszu korkowego, prowadziła warsztaty z zakresu kontroli obywatelskiej, etyki i przejrzystości działań organizacji. Zarządzała również jednym z programów – Mocna Straż – mającym na celu wspieranie lokalnych watchdogów.

# Wpierając społeczników z Warmii i Mazur

Edukacja i profesjonalizacja, cykle szkoleniowe oraz partycypacja obywatelska – to główne obszary oddziaływania projektu „Kuznia Ekspertów – wsparcie III sektora Warmii i Mazur” realizowanego przez Stowarzyszenie ESWIP. Partnerem projektu jest Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Olga Łazicka  
Sylwia Warzechowska

Projekt nie jest dziełem przypadku, to świadoma odpowiedź na potrzeby regionu. Wynikają one głównie z niedostatecznej infrastruktury i środków na wsparcie NGO, aby te mogły pręźnie działać, podnosić swoje kwalifikacje, być równoprawnym partnerem dla samorządu i realizować zasadę suwerenności oraz subsydiarności we wzajemnej współpracy.

## Wsparcie systemowe

„Kuznia Ekspertów” to projekt, którego celem jest systemowe wsparcie organizacji społecznych i ruchów obywatelskich w województwie warmińsko-mazurskim. Wsparcie to zawiera się w trzech obszarach: edukacja i profesjonalizacja III sektora (w Olsztynie, Elblągu i Ełku Inkubatory NGO świadczą usługi animacyjne, doradcze, szkoleniowe i konsultacje specjalistyczne; Kuznia ekspertów – organizacja cykli szkoleniowych kształtujących przyszłych lokalnych liderów i animatorów NGO), partycypacja obywatelska III sektora poprzez zwiększenie udziału w konsultowaniu, opiniowaniu i współtworzeniu polityk publicznych oraz sieciowanie rozumiane jako integracja i promocja działań NGO, a także grup nieformalnych.

## Szkolenia

Aktualnie najwięcej dzieje się w obszarze szkoleniowym. Za nami cykle dla lokalnych liderów, ale cały czas w trzech miastach naszego województwa, Elblągu, Ełku i Olsztynie, odbywają się szkolenia dla społeczników dotyczące m.in. księgowości w organizacji pozarządowej, pisania projektów i zarządzania nimi czy tego, jak skutecznie współpracować z samorządem lokalnym. Dużym zainteresowaniem cieszą się warsztaty medialne, myślenia wizualnego, zarządza-



Fot. archiwum ESWIP





Fot. archiwum ESWIP



nia organizacją, storytellingu czy działalności strażniczej organizacji.

Chcemy również zaproponować naszym liderom rozwój m.in. w obszarach związanych z zarządzaniem kryzysem w organizacjach czy poszerzeniem wiedzy o Funduszach Europejskich 2021-2027 dla organizacji pozarządowych.

### To, co NGO najbardziej potrzebne

Wsparcie III sektora w regionie to misja realizowana przez ESWIP od niemal 30 lat. Jest to wsparcie sys-

temowe, ponieważ daje ono największą trwałość prowadzonych działań. W aktualnie panujących warunkach gospodarczych, jak i społecznych, to wsparcie jest niezbędne. Konieczna jest profesjonalizacja działań pozarządowych, aby przeciwstawić się ogólnej niewiedzy o działalności III sektora czy też niechęci, która niekiedy budowana jest przez media. Niezbędna jest więc poprawa uwarunkowań funkcjonowania NGO, budowanie infrastruktury wsparcia, edukowanie, sieciowanie czy promocja i współpraca z jednostkami samorządu terytorialnego.

To, co m.in. chcemy osiągnąć poprzez realizację projektu „Kuznia Ekspertów – wsparcie III sektora Warmii i Mazur”, to wzrost kompetencji 100 lokalnych liderów NGO i grup nieformalnych z Warmii i Mazur, rozwój profesjonalizacji i partycypacji III sektora w monitorowaniu i współtworzeniu polityk publicznych, powstanie sieci ekspertów, zwiększenie zaangażowania lokalnych liderów, wzrost świadomości społecznej na temat III sektora oraz wymiana dobrych praktyk. Przede wszystkim jednak pragniemy zwiększyć aktywność społeczną i obywatelską. Aby zrealizować zamierzenia, utworzone zostaną trzy subregionalne Inkubatory NGO, zrealizowanych zostanie 400 godzin doradztw, min. 1000 godzin animacji, 300 godzin szkoleń/warsztatów, 20 mini projektów lokalnych. Odbędą się spotkania w ramach konsultacji społecznych, grup roboczych, wypracowane zostaną ekspertyzy, a także powstanie sieć organizacji społecznych. Projekt „Kuznia Ekspertów – wsparcie III sektora Warmii i Mazur” realizowany jest z Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy, finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach funduszy EOG.

# Być blisko ludzi

- Dla mnie praca społeczna to po prostu miejsce, w którym się realizuję zawodowo i osobowościowo. Gdzie obie strony z tego korzystają. Ja i Ci, którym pomagam – mówi Urszula Trubacz. Z prezeską Stowarzyszenia Adelfi rozmawiamy o trzecim sektorze, działaniach zarządu i wyzwaniach dla subregionu etckiego.

Weronika Pietroń

**- Prezeska i założycielka Stowarzyszenia Adelfi oraz Fundacji Kocham Jaśka, ponadtatowa mama edukująca swoje dzieci sama w domu. Skąd masz siłę i motywację do dalszego rozwoju oraz pomagania innym?**

- Chyba nie ma prostej i bezpośredniej odpowiedzi. Pewnie jakieś aspekty osobowości łączą się z nabytymi umiejętnościami i sprawiają, że tacy jesteśmy w działaniu. Bardzo mi zależy na tym, że jeżeli mam na coś wpływ i jest taka możliwość, to chcę wybrać jak najlepszą opcję dla regionu, w którym żyję. Trochę to związane z doświadczaniem własnej sprawczości oraz empatią do otoczenia, wraz z marzeniami o lepszym świecie. No i się okazało, że jestem bardzo sprawcza i mam sporo energii życiowej. Oczywiście wyczerpującej się, bo jak wielu aktywistów i mnie dotknął syndrom wypalenia. Nie mniej nosimy w sobie superbohatera, który wsiada na łódź i płynnie odkryć nowe kontynenty. Poszukujemy sensu i iskry, które pozwolą nam doświadczać, że życie może być dobre i piękne.

**- Czym dla Ciebie jest praca społeczna?**

- Najchętniej bym odpowiedziała, że pracą, w której najbardziej mogę realizować swoje kompetencje i umiejętności. Dobrze by było, żeby dzisiaj patrzono na to tak, że osoby pracujące społecznie to osoby o unikatowych możliwościach, które powinny za to otrzymywać wynagrodzenie. Jest taki moment, że pasja, szczególnie w trzecim sektorze, powinna stać się aktywnością wynagradzaną, bo ona również potrzebuje czasu, zaangażowania i rozwoju, by służyć innym. Nie da się tego poziomu osiągnąć „po godzinach”, więc dla mnie praca społeczna to po prostu miejsce, w którym się realizuję zawodowo i osobowościowo. Gdzie obie strony z tego korzystają. Ja i ci, którym pomagam.

**- Dla wielu Ty to Adelfi, a Adelfi to Ty. Z czego jesteś najbardziej zadowolona w swoim zespole?**

- Często słyszę, że Adelfi to lidarska organizacja, kojąca się ze mną. I prawdą jest, że włożyłam ogromny

wysiłek w jej rozruch. Ale dzisiaj czuję się już inaczej. Gdy słyszę Adelfi, nie słyszę „ja”. Dzisiaj Adelfi to ludzie, bez których ta organizacja nie istnieje. Doszliśmy do pułapu, gdzie może być tylko „my”. Mam jasność, za co odpowiadam w stowarzyszeniu, co jest moją mocną stroną i to chcę dawać tej organizacji. Mam jasność jak tworzy ją Kinga, Aneta, Kamila, Agnieszka, Gosie... członkinie i pracownicy. Kreujemy razem, bierzemy odpowiedzialność razem, przekonujemy się razem, razem rezygnujemy i wspieramy. Dzisiaj to jak wymiana potencjałów. Ciekawe jest to, że dopiero jak uznałam swój własny wpływ na tworzenie tej organizacji, wysiłek, kilka lat wolontariatu, weksle i odpowiedzialność, którą biorę na siebie, to zaczęłam uznawać znaczenie i wagę innych. Uznając swoje znaczenie zaczęłam odpuszczać i tworzyć przestrzeń dla nich, doceniając i chcąc, żeby rozwijali się, zarabiali oraz spełniali. Taka paradoksalna teoria zmiany, ale tak jest... Uznaję, że jestem ważna, ale zupełnie nie muszę tego udowadniać. Sprawia to, że jestem bardzo wdzięczna za zespół, który jest ważny dla mnie i dla istnienia oraz rozwoju organizacji Adelfi.

**- Kto najbardziej wspiera Cię prywatnie?**

- Moje dzieci i moje przyjaciółki. Gdy to wypowiadam, czuję ciepło w sercu i poruszenie. Dziękuję za Wasz wybór mnie, za bycie obok bez oczekiwania. No i przyznam, że zawodowo czuję się też wspierana prywatnie. Jestem mamą Jasia z niepełnosprawnością. Dzisiaj zespół spotkał się on-line, bo opiekuję się nim w domu. Mówię do ekipy, że słuchajcie, nie mogę wyjść, przyjść itp., dla nikogo to nie problem. Mamy w sobie dużą przestrzeń na dawanie sobie wsparcia też prywatnie, z uwagą, by nie była to ucieczka od odpowiedzialności. Dlatego jako zarząd mamy wyostrome zmysły i czasem stawiamy granice, ale otwartość jest duża.

**- Co jest głównym celem stowarzyszenia na ten rok?**

- Mamy kilka zadań związanych z Ośrodkiem Wsparcia Ekonomii Społecznej. Weszła nowa ustawa, trochę spraw jest do poukładania i oczywiście mamy lekkie napięcie z nowym programowaniem oraz dalszym fi-





nansowaniem, od którego zależy nasza praca. A poza tym rozwijamy dalej naszą Inicjatywę Łącznik, genialną kooperatywę oraz przedsiębiorstwo społeczne utworzone przy Fundacji Kocham Jaśka, które ma łączyć zasoby naszego CISu z rynkiem. To już całkiem sporo. Nie jesteśmy dużym zespołem, ale wybitnie kreatywnym i innowacyjnym.

#### **- Co jest dla Was największym wyzwaniem?**

- Aby stowarzyszenie stało się stabilnym miejscem pracy i rozwoju, bez stresu, czy mamy pieniądze na działanie. No i marzy się nam jakaś własna siedziba...

#### **- A co jest największym wyzwaniem dla subregionu ełckiego?**

- Żebyśmy przestali się siebie bać i sobie ufali. Działań jest tyle, że nikt nikomu nie zagraża. Ciągłe uczymy się współpracy. Spory o to, co kto wymyślił, dublowanie pomysłów, niechęć do fajnych inicjatyw innych NGO to ciągle nasz smutny obrazek. Nie uważam, że z każdym trzeba współpracować. Sama tego nie robię, bo współpracować chcę z tymi, którym ufam i którzy mają podobne wartości do naszych. Ale jestem daleka od szkodzenia. Mogę wspierać również tych, którzy się różnią, ale niech nie szkodzą i będą uczciwi. Tego, mam wrażenie, nie umiemy, dialogu w różnorodności. Ale to chyba nie tylko temat dla naszego subregionu. A poza tym wyzwaniem jest też niezostawanie w tyle reszty województwa. Z lekka nie nadążamy, brakuje nam zasobów i ludzi. Nadrabiamy kreacją i innowacjami, fajnie by było jeszcze innymi obszarami.

#### **- W regionie ełckim prowadzone są ciekawe projekty. Jak sądzisz, które z nich mogą być inspiracją dla organizacji z innych stron Polski?**

- Każda inicjatywa i projekt, który jest sukcesem. Obserwuję, jak przedsiębiorstwa społeczne i organizacje radzą sobie w trudnym otoczeniu, a robią to mocą swojej elastyczności i pomysłowości. Mam wrażenie, że warto zajrzeć na zaplecze tych projektów i sprawdzić, jak sobie radzą z drobnymi codziennymi sprawami, bo to właśnie może być inspirujące. Jak zmieniają modele zarządzania i pomysły na finansowanie, jak np. ełcka #SocialCafe z Fundacji Innowacja. Inspiracji mamy wiele, też do rozumienia jak rozwijają się start-upy, bo u nas inicjatywy praktycznie zaczynają od zera i pną się w górę. Najwięcej u nas takich start-upów opartych o zasoby kreatywnych liderów. No i bez dwóch zdań nasz program „Lider w mocy”, który rozwijamy od kilku lat, jest świetną platformą wzajemnego wsparcia. Mam nadzieję, że coraz bardziej będzie nas widać. Mieszkają tu wspaniali ludzie!

Fot. Ewelina Jurczenia z PS Strefa 26

# Aby chciało się chcieć

Latami kobiety siedziały w domach i narzekały, że Pozezdrze ma tak interesującą przeszłość, ale nikt nie chce jej odkryć. W końcu wzięły się za integrowanie społeczności i przywracanie historii. „Dziewczyny znad Sapiny” mają cel – pokazać światu, że jest u nich ciekawie.

## Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

– Historia naszego stowarzyszenia zaczęła się dość banalnie. Pracowałam w sklepie, ale popołudniami chodziłam z koleżanką na spacer. W czasie jednego z nich powiedziałam do niej: „słuchaj, przecież w tym Pozezdrzu nic się nie dzieje. Coś trzeba z tym fantem zrobić”. Na co ona mi odpowiedziała – „no to zrób” – wspomina Halina Półkośnik, prezes Stowarzyszenia Kobiet Mazurskich „Dziewczyny znad Sapiny”. – Postanowiłam, że pokażę, iż jednak coś zacznie się dziać. I okazało się, że chęć i potrzebę działania miało wiele kobiet z miejscowości. Na pierwsze spotkanie przyszło około 50 osób.

Kobiety z Pozezdrza stwierdziły, że mają dość siedzenia w domach i pora zintegrować lokalną społeczność. Chciały, by ludzie poznali się na nowo i uwierzyli, że działanie na rzecz własnej wsi ma sens. I dzięki temu też poczuli, że ta wieś to ich wspólne miejsce i będzie żyło się lepiej, kiedy zaangażuje się więcej osób i każdy postara się bardziej.

– Sapina przepływa tuż obok nas i postanowiłyśmy, że ona będzie inspiracją naszej nazwy – wspomina Urszula Kałębasiak, wiceprezes Stowarzyszenia Kobiet Mazurskich „Dziewczyny znad Sapiny” w Pozezdrzu. – To naprawdę urokliwa rzeka, która sprzyja organizowaniu spływów kajakowych, cieszących się dużą popularnością.

Kobiety postanowiły zmienić wieś, a przede wszystkim dawne przyzwyczajenia mieszkańców i brak wiary w działanie. Chciały też wypełnić lokalną tożsamość i przywrócić wspomnienia.

## Zdjęcia z przeszłości

To one były częścią „Mazurskiego okna pamięci” ze wspomnieniami mieszkańców gminy Pozezdrze, utrwalonymi na starych zdjęciach. Wśród fotografii była też historia powstałego w 2008 roku lokalnego Stowarzyszenia Kobiet Mazurskich „Dziewczyny znad Sapiny”. To one stały się z kolei twórczyniami innego projektu – wystawy starych zdjęć mieszkańców. Kiedy tworzone fotografie, nagrywano również wywiady z udziałem mieszkańców gminy.

– Powstał film dokumentalny o przemianach, które zaszły na terenie gminy Pozezdrze w ciągu ostatnich 30 lat i tym, jaki wpływ wywarły na życie i mieszkańców. Materiał już jest od jesieni i w końcu chcemy zrobić oficjalną premierę, przy okazji powiększając wystawę starych zdjęć o kolejne fotografie – zapowiada Urszula Kałębasiak. – Ta nieodkryta jeszcze historia naszych terenów tkwi jedynie we wspomnieniach najstarszych mieszkańców naszej gminy i chcemy ją przywracać. Naszym marzeniem jest również wydanie książki o historii Pozezdrza. Mamy w zbiorach unikalne stare zdjęcia dawnych mieszkańców. To negatywy utrwalone na szkłe. Są wyjątkowe, bo dokumentują m.in. lokalne wydarzenie, spotkania mieszkańców i wiele innych perełek. W ubiegłym roku pozyskałyśmy pieniądze, by była możliwość przeniesienia negatywu ze szkła na papier. Udało nam się. Niektóre starsze osoby z naszej miejscowości na zdjęciach poznały dawnych członków swoich rodzin. Powstała opowieść historyczna zatrzymana w kadrze. Coś pięknego.

– Byłam przeszczęśliwa, bo ludzie zaczęli szukać w swoich archiwach zdjęć i dziś trafiają się nam prawdziwe perełki – dodaje Halina Półkośnik.

## Nasz nowy dom Pozezdrze.com

Kobietom ze stowarzyszenia nie brakuje inicjatywy. – Udało nam się zrobić bardzo dużo. Jesteśmy tą pierwszą kulka śnieżną, która zaczęła aktywnie działać w gminie. Zorganizowałyśmy wiele wystaw, spotkań z mniejszościami narodowymi z naszych terenów, spektakli teatralnych – opowiada Urszula Kałębasiak. – Nasze stowarzyszenie tworzą kobiety w różnym wieku. Wyrasta nam kolejne pokolenie, bo w nasze działania włączają się dzieci naszych dziewczyn. Pragniemy, by młodzież była z nami, bo chcemy nasze działania przekazać dalej, by to, co udało się nam zrobić, było kontynuowane.

Wciąż pozyskują pieniądze na różne projekty, szukając możliwości dofinansowań na realizację naszych marzeń i nowych pomysłów

– Dzięki funduszom unijnym i otwartemu sercu jednego z mieszkańców udało się stworzyć nasze miejsce



Fot. archiwum stowarzyszenia



na ziemi. To dzięki projektowi „Nasz nowy dom Pozezdrze.com” wyremontowałyśmy ruinę i dziś mamy gdzie się spotykać – podkreśla Urszula Kałębasiak. – Widzimy się raz w tygodniu, a kiedy potrzebujemy większej przestrzeni, korzystamy z gościnności Gminnego Ośrodka Kultury, choć większość warsztatów odbywa się w naszej siedzibie.

### Sapina-Agrada

– Wokół stowarzyszenia udało nam się zebrać grupę fantastycznych osób, o różnych umiejętnościach, dzięki czemu możemy tworzyć cudowne rzeczy. Jesteśmy całością. W grupie siła, a nie w jednostce, co zawsze podkreślam – dodaje prezeska stowarzyszenia. Kiedy trzeba wymyślić atrakcję, która przyciągnie publikę, podejmują wyzwanie. Udaje się m.in. dzięki spektaklom grupy teatralnej „Sapina-Agrada”, działającego przy Stowarzyszeniu Kobiet Mazurskich „Dziewczyny znad Sapiny”. Spektakle to m.in. efekt warsztatów prowadzonych wiele lat z rzędu przez znaną reżyserkę Grażynę Kaznowską, która przebywa daleką drogę, aż z Bieszczad, żeby tworzyć z nimi pokazy. – Reżyserkę zauroczyła nazwa naszego stowarzyszenia i podróżowała przez pół Polski, by robić z nami spektakle. Potem jedną ze sztuk wystawiałyśmy też u niej, w Ustrzykach – tłumaczy Halina Półkośnik. Dziś działalność stowarzyszenia można śledzić na bieżąco w mediach społecznościowych. - Nasz profil cieszy się ogromną popularnością – podkreśla pani Urszula. – Mamy obserwatorów z całego świata. Nasze działania budzą ogromne zainteresowanie. Cieszymy się, kiedy ludzie do nas piszą, obserwują nasze poczynania. To bardzo miłe. A co jest dla nas najcenniejsze? To, żeby nam się chciało chcieć.

# Wolontariat napędzany Wiatrakami Mazur

Praca społeczna daje wiele satysfakcji. Wiedzą o tym członkowie Stowarzyszenia Rozwoju Produktu Lokalnego „Wiatrak Mazur”, którzy zachęcają do wolontariatu, organizują warsztaty filmowe, kulinarne oraz aktywności społecznej. Etcka młodzież coraz chętniej angażuje się w te działania.

Sylwiusz Brywczyński

Organizacja działa od 2011 r. w Etku i okolicy. Promując ekologię, poszanowanie przyrody oraz lokalne zasoby, Wiatrak Mazur od 11 lat skutecznie docierają do młodzieży, osób dorosłych, a także seniorów. Kładą nacisk na integrację mieszkańców, poszanowanie tradycji oraz wzmacnianie potencjału regionu.

## Aktywne Szkolne Kluby Wolontariatu

- Pomysł na utworzenie ASKW powstał w 2018 roku, kiedy to minister edukacji narodowej zobligował wszystkie placówki dydaktyczne do uruchomienia wolontariatu. Zrobiliśmy serię wywiadów i rozmów z kadrą pedagogiczną szkół w powiecie etckim i okazało się, że w wielu z nich nie ma na to pomysłu. Wtedy właśnie zaproponowaliśmy szkołom współpracę – mówi Iwona Olkowicz, koordynatorka projektu i członkini zarządu w Stowarzyszeniu Rozwoju Produktu Lokalnego „Wiatrak Mazur”. - Poprzez wolontariat młodzież uczy się działania pracy zespołowej, komunikacji, współpracy z otoczeniem, empatii, odpowiedzialności oraz planowania. Są to bardzo praktyczne lekcje obywatelskie, które pomagają młodym ludziom zrozumieć świat, relacje międzyludzkie oraz rozwijać postawy prospołeczne – podkreśla członkini zarządu Wiatraków Mazur.

Ciekawą formą motywowania realizowaną przez Aktywne Szkolne Kluby Wolontariatu jest grywalizacja, czyli połączenie gry ze zdrową, sportową rywalizacją. Najważniejsze jest to, że zwycięzcy muszą wspólnie zdecydować na co przeznaczą wygrane w grywalizacji nagrody. W ten sposób młodzież podnosi swoje umiejętności z zakresu komunikacji i negocjacji.

W spotkaniach ASKW istotną rolę odgrywa wykorzystywanie urządzeń cyfrowych, nowoczesnych technologii oraz narzędzi animacyjnych. Od roku organizowane są zajęcia filmowe, które prowadzi zawodowiec. Przekazuje on praktyczne informacje m.in.



Fot. archiwum stowarzyszenia





Fot. archiwum stowarzyszenia

odpowiadając na pytania jak przedstawiać historię obrazem i stworzyć scenariusz, zadbać o dobre ujęcia nagrywane komórką, a także pomagają zmontować materiał w oparciu o skrypt młodzieży.

- Tak powstają pierwsze materiały na temat wolontariatu, które pokazujemy na podsumowaniu projektu w sali kinowej podczas Młodzieżowego Festiwalu Filmików o Wolontariacie "Wolontariat – o tym się MO-VIE". Nasze doświadczenia pokazują, że młodzież, która po raz drugi tworzy filmy, zaczyna robić je samodzielnie angażując się w montaż – mówi Iwona Olkowicz.

W roku szkolnym 2021/2022 Stowarzyszenie Rozwoju Produktu Lokalnego „Wiatraki Mazur” współpracowało z 8 szkołami podstawowymi działającymi na terenie subregionu etckiego. Jak zapewnia Iwona Olkowicz, w przyszłym roku szkolnym organizacja ma zamiar kontynuować współpracę z nimi i zaprosić do działań 6 kolejnych placówek edukacyjnych, które są zainteresowane tematyką rozwoju partycypacji młodzieży – jest to możliwe dzięki dotacji z Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy.

### Wolontariat długoterminowy

Integracja międzypokoleniowa i pomoc seniorom to zagadnienie ważne dla Wiatraków Mazur.

- Jesteśmy Lokalnym Partnerem Korpusu Solidarności - Rządowego Programu Wspierania Wolontariatu Długoterminowego. W ramach tego działania prowadzimy szkolenia dla działaczy społecznych, koordynatorów oraz organizatorów wolontariatu. Jako stowarzyszenie wspieramy grupę „Seniorzy Seniorom”, która zrzesza osoby starsze, chcące pomagać swoim rówieśnikom borykającym się z chorobami lub samotnością. Idea narodziła się wśród etckich seniorów, jest to zespół całkowicie niezależny, a my jako stowarzyszenie wspieramy grupę m.in. w formalnościach – wyjaśnia Iwona Olkowicz.

Ponadto stowarzyszenie organizuje bezpłatne pikniki, warsztaty kulinarne i ekologiczne. Działania podejmo-

wane przez Wiatraki Mazur są również skierowane do obywateli Ukrainy mieszkających na terenie Etku i okolic, którzy znaleźli się tu po wybuchu wojny. Stowarzyszenie Rozwoju Produktu Lokalnego „Wiatraki Mazur” współpracuje także z instytucjami miejskimi oraz innymi organizacjami pozarządowymi działającymi w regionie.

### Współpraca się opłaca

- Działamy wspólnie z lokalnymi instytucjami: Mazurskim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli w Etku, szkołami podstawowymi w subregionie etckim, Starostwem Powiatowym, samorządami gminnymi, Samorządem Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Centrum Edukacji Ekologicznej w Etku, Etckim Centrum Kultury, a także z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej – wylicza Iwona Olkowicz.

Wśród działaczy trzeciego sektora, z którymi współpracuje stowarzyszenie należy wymienić m.in. Fundację Wolontariacki Ośrodek Wsparcia, Stowarzyszenie Adelfi, Forum Animatorów Społecznych, Forum Aktywności Obszarów Wiejskich czy Federację Funduszy Lokalnych w Polsce.

- W przyszłości chcemy nadal angażować się w tworzenie szkolnych klubów wolontariatu, wykorzystując przy tym coraz to nowe metody. Będziemy kontynuować organizowanie Młodzieżowego Festiwalu Filmików o Wolontariacie, gdyż widzimy jak wiele on daje nie tylko młodzieży, ale również ich opiekunom – mówi członkini zarządu stowarzyszenia.

Od nowego roku szkolnego stowarzyszenie będzie organizować po raz pierwszy w subregionie etckim międzyszkolne debaty oksfordzkie, bo jest to świetna lekcja komunikacji i weryfikacji informacji w praktycznym wymiarze. Dzięki współpracy z Fundacją Edukacji dla Demokracji, stowarzyszenie będzie testować ASKW w przestrzeni pozaszkolnej m.in. w bibliotekach, domach kultury czy świetlicach. Planuje też kontynuować działania na rzecz integracji polsko-ukraińskiej.

# W tej pracy ceni się szczerłość

Streetworkerzy mają pokazać różne możliwości, nie dają gotowych rozwiązań. Ważniejsze od skończonych kierunków, ukończonych kursów i certyfikatów, jest to, czy jesteśmy prawdziwi. Rozmawiamy z Michałem Łebkim, prezesem Human „Lex” Instytut z Ełku.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

- Wychodzi na to, że streetworkerzy z Ełku działają nie tylko na swoim terenie. Wróciliście właśnie z Niemiec. Co tam robiliście?

- Tak, to był wyjazd związany z projektem, który realizujemy od kilku lat. Spędziliśmy dzień na planie filmowym, przygotowaliśmy nowy materiał i wróciliśmy do Ełku. Było ciężko, ale udało się. Męcząca była sama podróż, bo to dość spora odległość. Jednak to bardzo ważne dla nas przedsięwzięcie.

- Czego dotyczy?

- To część istotnego dla nas projektu filmowego, który prowadzimy od lat. Projekt „Dziurawa Skarpeta” na początku poświęcony był tematyce bezdomności m.in. w Ełku i Londynie. Obecnie dotyczy problemu migracji. Dlatego też w 2020 roku znaleźliśmy się na greckiej wyspie Lesbos, gdzie pojechaliśmy, by stworzyć film o uchodźcach. Niestety już w trakcie drugiej nocy naszego pobytu Moria doszczętnie spłonęła w pożarze. Nie udało się z ludźmi z tego obozu spotkać osobiście, ale kontynuowaliśmy projekt zdalnie, kierując się wyzwaniem, które wymyślili. Zadaniem, jakie postawiła nam jedna z tych osób – Yaser, było znaleźć kogoś, kto słucha metalu i zapytać go o ulubioną kapelę oraz utwór. Udało się to zrobić, a dodatkowo w Niemczech Yaser mógł rozmawiać z założycielem jednej z najsłynniejszych kapel death metalowych na świecie, czyli Cannibal Corpse. Chłopak z Morii – Yaser, przeprowadził wywiad z muzykiem z tej ekipy w czasie jednego z największych festiwali muzyki metalowej Party San Open Air Metal Festival.

- Można więc powiedzieć, że działalność ełckich streetworkerów łączy również międzynarodowe społeczności.

- Tak i dzieje się to od kilku lat. Prowadzimy współpracę międzynarodową, działamy z organizacjami z innych krajów.

- To imponujące, że streetworking dziś to połączenie najlepszych praktyk z całego świata. Jeszcze kilka lat temu praca pedagogów ulicy wyglądała zupełnie inaczej. Dziś wiele zmieniła też pandemia?

- Tak, choć zależy nam, by ta praca wyglądała tak jak kiedyś. Rzeczywiście streetworkerzy musieli się



Fot. archiwum Human „Lex” Instytut

zmierzyć w swojej pracy z zupełnie innymi wyzwaniami. Kiedyś spotykaliśmy się z buntem, rodzajem niedostosowania, czasami z uzależnieniami. Teraz pojawiło się niestety wiele zagadnień związanych ze zdrowiem psychicznym. Dzieci i młodzież dotyka depresja, pojawia się coraz więcej samookaleczeń i innych sytuacji niebezpiecznych, a skala tego zjawiska niestety nie maleje. Wręcz przeciwnie, narasta. Stąd też nasze działania muszą być ukierunkowane na przedsięwzięcia, które zaangażują dzieci i młodzież tu i teraz, w realu. By nie zniknęły w przestrzeni Internetu, a zaangażowały się w codzienność i interakcję z rówieśnikami, innymi ludźmi. Prowadzimy obecnie dużo projektów z partnerami zagranicznymi, co jest atrakcyjne, więc przyciąga dzieci i młodzież.

- Czy dziś pedagog ulicy nadal musi być w środowisku, by jego praca przyniosła efekty? Jakie cechy charakteru pomagają w tej pracy?

- Wystarczy, a może przede wszystkim, trzeba być



sobą. Młodzież w pracy ceni szczerą i pełną zaangażowanie, więc musimy sprostać tym oczekiwaniom. Ważniejsze od skończonych kierunków, ukończonych kursów i certyfikatów, jest to, czy jesteśmy w naszej pracy prawdziwi. Jesteś prawdziwym streetworkerem, kiedy masz w sobie naturalną potrzebę spotykania się z ludźmi. Trzeba też nastawić się na to, że to nie jest praca w wyznaczonych godzinach. Tutaj trzeba być dyspozycyjnym popołudniami, w weekendy. Do tej pracy, jak wspominałem wcześniej, nie przygotowują żadne studia. Tutaj ważniejsze są predyspozycje i chęć pomagania innym, otwartość na nich, zaangażowanie, umiejętność nawiązywania relacji z dziećmi i młodzieżą.

**- A czy nie jest tak, że dziś największym problemem jest to, że dzieci czują się samotne?**

- Tak, dokładnie. To zjawisko niestety pogłębiło się jeszcze bardziej po pandemii, kiedy dzieci przymusowo zostały zamknięte w domach. Dziś trudno wrócić do tego, co było przed pandemią. Obecnie niestety coraz częściej dzieci i młodzież zmagają się z depresją, pojawiają się myśli samobójcze.

**- Trzeba też w tej pracy pomagać z całych sił, dbając również o to, by wciąż mieć energię do pracy. By zbyt szybko nie stać się ofiarą wypalenia zawodowego, które często dotyka osoby zajmujące się w swojej pracy pomaganiem innym.**

- Dlatego streetworkerzy mają superwizje, zarówno wśród współpracowników, jak i te prowadzone przez specjalistów. Superwizje (rodzaj konsultacji terapeutycznej pomagaczy – red.) są podstawą w naszej pracy. Takie spotkania są po to, by mieć możliwość przedyskutowania pewnych problemów, szukania rozwiązań.

**- Wasza młodzież podejmuje bardzo ciekawe działania. Wśród nich widziałam m.in. malowanie ogrodzenia Terenowej Stacji Wojskowego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Elku.**

- Tak, to była inicjatywa grupy Karola Malinowskiego. Zespół sam wymyślił przedsięwzięcie, a opiekun jedynie wspierał go w tym działaniu. Za nami obóz waka-

cyjny, w którym wzięło udział 40 osób. Grupy są coraz większe, co cieszy, jednak jest również dużym wyzwaniem. Mamy satysfakcję, bo wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni i są zainteresowani kolejnymi wyjazdami. To dobry sygnał.

**- To też pokazuje, że wasze działania muszą zmieniać się, by sprostać oczekiwaniom.**

- Tak, to proces. Jestem streetworkerem od 2011 roku. Zaczynałem pracę z dwiema grupami i ta praca wcale się nie zakończyła. Dziś to dorośli ludzie, niektórzy założyli już rodziny, ale wciąż mamy ze sobą kontakt. Inny rodzaj relacji, ale nadal pracujemy projektowo. Mamy wyjazdy międzynarodowe, prowadzimy różne przedsięwzięcia

**- Kiedy spotykacie grupy z innych krajów, o czym opowiadają? Z jakimi problemami muszą zmierzyć się streetworkerzy np. w Wielkiej Brytanii czy w Czechach?**

- Niektóre z nich są podobne do tych, z którymi mierzymy się u nas, ale są też zupełnie inne. W Czechach wciąż duże jest zjawisko uzależnienia od narkotyków przyjmowanych dożylnie, szczególnie w dużych miastach. U nas występuje to już w niemal śladowej postaci, tam sytuacja przypomina naszą z lat 80. W Wielkiej Brytanii znów społeczeństwo jest bardzo mocno wielokulturowe, co też rodzi wiele problemów i konfliktów. To jest coś, co będzie czekało nas lada moment.

**- Co teraz jest dla Pana najważniejsze w pracy?**

- Wydaje mi się, że jesteśmy organizacją stabilną i ukierunkowaną na jeden cel w działaniu. Zajmujemy się tym samym od lat. Skupiamy się na pracy w społecznościach z dziećmi i młodzieżą. Nie mamy też zamiaru tego zmieniać. To przynosi efekty, ponieważ odzywają się kolejne samorządy, które chcą z nami współpracować. Obecnie prowadzimy streetworking m.in. w Elku, Olecku, wdrazaliśmy tę metodę w Giżycku i w Prostkach, a teraz chcielibyśmy pomóc wystartować ze streetworkingiem w Orzyszu. To jest dla nas najbardziej cenne, że niezmiennie dążymy do celu, który jest ten sam od lat.

# Z pasji do historii i sztuki

**Garncarstwo, plecionkarstwo, malarstwo. Tworzą w różnych dziedzinach, ale łączy ich miejsce zamieszkania – gmina Węgorzewo. Dwójka z nich jest też członkami Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Węgorzewie.**

## Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

Odtwarzają tradycyjne metody wytwarzania ceramiki, edukują i zachęcają do poznawania historii garncarstwa. W pracowni Garncarnia, tuż obok Węgorzewa, w Kamionku Wielkim, powstaje nowa współczesna opowieść o tym ciekawym rzemiośle, ale mocno osadzona w przeszłości.

- Co jest w garncarstwie najtrudniejsze? To prawdopodobnie znalezienie odpowiedniej gliny, bo to ma wpływ na wszystkie późniejsze efekty pracy – opowiada Paweł Szymański.

Z wykształcenia jest leśnikiem, miał być cieślą, ale od wielu lat jest propagatorem wiedzy o garncarstwie. Pierwszy kurs rzemiosła skończył w Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie. Potem dzięki pracy w muzeum wyjechał na Litwę, na międzynarodowe sympozjum garncarskie. Tam poznał mistrza, tzw. czarnego ceramika, który zajmował się tradycyjnymi technikami. Stanisław Averke przekazał mu swoją bogatą wiedzę, nie zdradzając jednak receptur i gotowych rozwiązań, a inspirując do własnych poszukiwań. Kiedy wrócił, wiedział, że od tego momentu w jego życiu rządzi garncarstwo i glina, w której, jak twierdzi, jest magia. One też połączyły go z Martą Florkowską, która przed laty wzięła udział w jego warsztatach, a ostatecznie została w Kamionku Wielkim. Dziś ich Garncarnia jest wyjątkowym punktem na mazurskiej mapie twórców. Oni sami od początku wiedzieli, że będą nietypową pracownią. Ich domeną jest edukacja.

## Garncarstwo

- Mamy różny styl pracy, bardzo zindywidualizowany. Poza tym w obszarze garncarstwa działamy dość niestandardowo, z tego względu, że pracujemy w wielu dziedzinach. To nie jest rzemiosło typowo produkcyjne, które funkcjonowało za czasów Cepelii czy wcześniej w garncarstwie np. osadzonym w cechu – tłumaczy Paweł Szymański. – Dodatkowo Marta pracuje więcej z ludźmi, ja więcej w glinie. Łączy nas wciąż ta

sama dziedzina – garncarstwo, choć zupełnie inaczej jest wykorzystywane przez Martę, a inaczej przeze mnie. Jednak jest to moim zdaniem najbardziej fascynujący sposób funkcjonowania, gdzie własne poszukiwania wiedzy łączy się ze spotkaniem z ludźmi.

Poszukiwania wiedzy o rzemiośle sprawiły, że Paweł Szymański zaczął również sam tworzyć narzędzia potrzebne mu do pracy. Tak powstawały kolejne piece

garncarskie, w których wypalane były naczynia. W naturalny sposób pojawiła się współpraca z archeologami, instytucjami kulturalnymi, muzeami.

Dziś wiedzę popularyzują w trakcie wykładów na uczelniach, ale przede wszystkim w czasie swoich warsztatów, także tych wyjazdowych. Tematem jednych z ostatnich była na przykład unikatowa technika garncarska, tzw.

wałeczkowo-ślizgowa lub taśmowa, którą stosowano w Studzianym Lesie na Sejneńszczyźnie do końca lat 40. XX wieku. Wgłębianie się w historię jest dla nich przyjemnością, którą chcą dzielić się z innymi. Walczą ze stereotypami na temat ludzi zajmującymi się garncarstwem i nikłą wiedzą na ten temat. Mają też kolejne, ambitne plany na przyszłość, które napiszą nową historię garncarstwa na Mazurach.

## Wiklina z charakterem

Wiklina to naturalny, ekologiczny materiał, którego ponadczasowy charakter docenia wielu twórców. Wśród nich jest Roman Guzek, który plecionkarstwem zajmuje się od ponad dwudziestu lat, ocalając tę starą dziedzinę rękodzieła artystycznego od zapomnienia. Kiedyś wiklinowy koszyk był obowiązkowym wyposażeniem każdego domu. Dziś znów wraca do łask, bo tradycyjne wyroby rękodzielnicze nie są sztampowe i każdy egzemplarz jest unikalny.

- Można powiedzieć, że dziś w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych w Węgorzewie jestem ostatnim Mohikaninem, bo więcej zrzeszonych osób, zajmujących się plecionkarstwem, jest w mazowieckim. U nas jestem jednym z nielicznych – zapewnia Roman Guzek.



Magdalena i Dariusz Biedrzyccy

Fot. archiwum prywatne





Fot. archiwum Garnarnii



Fot. Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie

– Na przykład w Lesznie jest rodzina, która wikliną zajmuje się od pokoleń. Co więcej, uprawiają wiklinę na 160 hektarach. Dodam też, że z plecionkarstwa słyną kobiety, co można prześledzić na podstawie historii. Mężczyzn jest i było niewielu.

Wiklina, z której tworzy Roman Guzek, pochodzi m.in. z Mazur. Jest na wskroś naturalna i ma prawdziwie mazurski charakter.

- Plecionkarstwo musi być pasją. Ja nie wyplatom rzemieślniczo, w moim przypadku to rękodzieło artystyczne – podkreśla Roman Guzek. – Nie używam żadnych form, więc u mnie nie ma dwóch jednakowych koszyków.

Sam trudnej sztuki wyplatania tradycyjnych wyrobów użytkowych przejął od swojego dziadka. I choć lubi tradycyjną wiklinę, na potrzeby współczesnego odbiorcy tradycję łączy z nowoczesnością. To, jak wyplata się kosze, pokazuje w trakcie warsztatów i specjalnych pokazów.

- Czasem muszę wracać do Warszawy, ale najlepiej czuję się w Brzozowie. Tutaj jestem jak wolny ptak – zapewnia Roman Guzek. – W plecionkarstwie można się zatracić. Zimą siadam do wyplatania popołudniami, a zdarza się, że zapominam o wszystkim i kończę o trzeciej nad ranem. Ale jaką mam satysfakcję, kiedy udaje mi się stworzyć kolejny kosz, inny niż wszystkie dotąd.

Jego twórczość jest rozpoznawalna nie tylko w okolicach Węgorzewa. A on sam, jak powiedział w jednym z wywiadów: „ma to szczęście, że żyje z miodu i z koszy”.

### Idylliczne obrazki z Mazur

Ocalają od zapomnienia, w twórczości wykorzystują stare przedmioty czy drewniane elementy. Droga do życia ze sztuką była kręta i wyboista, ale dziś za to możemy podziwiać prace, w których mazurska natura jest główną inspiracją.

- Na pewno przyroda i otoczenie mają ogromny wpływ na naszą twórczość, na pojawiające się pomysły – ocenia Magdalena Biedrzycka, która razem z mężem

żem Dariuszem zajmuje się rękodziełem i uczestniczy w jarmarkach, gdzie obydwójce wystawiają swoje dzieła razem z artystami z warmińsko-mazurskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych, choć nie są jego członkami.

Ich znakiem rozpoznawczym są m.in. obrazy, które powstawały na starych, mazurskich deskach czy przy wykorzystaniu ram okiennych. Idylliczne obrazki mazurskich pejzaży, które charakteryzują się soczystą kolorystyką.

- Dziś coraz częściej malujemy z mężem na płótnach, ale nasze prace powstawały też na starych deskach. Kiedy dowiadywaliśmy się, że piękne, stuletnie okno ma być porąbane i służyć jako rozpałka, nie było w nas na to zgody. I ratowaliśmy tyle przedmiotów, ile zdołaliśmy. W twórczości wykorzystywaliśmy wszystko, co niesie jakąś historię – wspomina pani Magdalena.

Po różnych życiowych perturbacjach odnaleźli swoją pasję, która stała się zawodem. Zaczynali od gastronomii. Ten biznes był jednak źródłem ciągłych kłopotów. Ostatecznie stwierdzili więc, że jeśli chcą zachować zdrowie, muszą zrezygnować. Kiedy szukali nowej ścieżki życiowej mąż pani Magdy zauważył, że w muzeum w Węgorzewie organizowany jest kurs ceramiki.

- By nie zwariować i zachować siłę oraz zdrowie, zapisaliśmy się na ten kurs – opowiada pani Magdalena. – Okazało się, że wtedy, kiedy zaczynaliśmy tworzyć biżuterię, była to kompletna nisza. Nasze prace zaczęły cieszyć się ogromną popularnością, zamówienia spływały m.in. z Warszawy.

Kierunek ich twórczości wyznaczają momenty przełomowe życia. Kiedy pan Dariusz dostał udaru, lekarz zalecił rehabilitację – malowanie. W ten sposób zaczęły powstawać obrazy. Pani Magdalena tworzyła portrety aniołów, potem pojawiały się kolejne tematy. Dziś są to również przedstawienia małych miasteczek, jezior, polnych kwiatów i kotów. Każde mają w sobie pozytywny ładunek dobrej energii, na przekór przeciwnościom losu. Wszystko to w malowniczej scenerii gminy Węgorzewo, gdzie twórcy i rzemieślnicy znaleźli swoje miejsce na ziemi.



# W najdzikszej części Mazur

W północno-zachodnim zakątku subregionu ełckiego od ponad 35 lat działa Stowarzyszenie Harcerski Ruch Ochrony Środowiska im. św. Franciszka z Asyżu (HROŚ). Swoją siłę i pomysł na funkcjonowanie czerpie z najpiękniejszych cech rejonu związanych z przyrodą, takich jak jej różnorodność, nieskazitelnosc, czy odległość od wielkomiejskiego zgiełku. Naturalność, a wręcz dzikość przyrody wyczuwalna jest tu na każdym kroku.

Łukasz Łechtański

Brzmi ciekawie, prawda? Wyobraźmy sobie więc, że podróżując na trasie pomiędzy Węgorzewem a Gołdapią, w sąsiedztwie Puszczy Boreckiej, na północ od Bań Mazurskich, natrafiamy na kierunkowskaz z napisem Republika Ściborska. Zaintrygowani, podążając za kolejnymi drogowskazami, docieramy na szutrową drogę przez las, a po kilku minutach, po przejechaniu przez... roгатki graniczne, przybywamy do harcerskiego państwa – Republiki Ściborskiej. To miejsce, w którym rządzą Dariusz i Justyna Morsztyn razem ze swoimi trzema synami.

## Bez używek i wulgaryzmów

Republika Ściborska to teren w pełni edukacyjny bez alkoholu, tytoniu, wulgarnego słownictwa i co ważne - wegetariański. Jedną z idei działalności stowarzyszenia HROŚ jest ratowanie dziedzictwa kulturowego oraz dbałość o zdrowie i tradycyjne produkty. Funk-

cjonowanie utworzonego przedsiębiorstwa społecznego koncentruje się na rozwoju tych dziedzin.

Stowarzyszenie od kilku lat intensywnie rozwija gałąź swojej działalności opartą o turystykę. Umiejętnie, ale i bardzo świadomie wykorzystuje wspaniałe atuty Republiki Ściborskiej, którą udostępnia do zwiedzania osobom z zewnątrz, a trzeba przyznać, że jest co oglądać... W chwili obecnej miejsce to jest największym zespołem muzealnym w regionie. Znajduje się tu m.in.: Muzeum Marii Rodziewiczówny, Muzeum Polarne, Muzeum Indiańskie, Muzeum Koźliczaków i Marusow, zabytkowa czynna pasieka z 1935 roku, pasieka bartna.

Republika Ściborska to ogromny teren zajmujący 30 ha i składający się z 3 zabytkowych gospodarstw (z 1778, 1840 i 1844 roku). Na jej obszarze dla odwiedzających, zostały wyznaczone dwie turystyczne trasy: krótka i długa. W trakcie ich zwiedzania można doświadczyć nie tylko obcowania z dziką naturą, ale także podziwiać stworzone przez pracowników HROŚ piękne, tematyczne i przede wszystkim eduka-



Fot. archiwum stowarzyszenia

cyjne ogrody. Możemy zaobserwować m.in. wiele różnorodnych ziół i roślin, które występują jedynie w kilku miejscach w kraju. Dowiedzieć się tu można również, że „państwo harcerskie” jest położone w doskonałej pod względem zdrowotnym enklawie. Ziemia tu nigdy nie była nawożona chemicznie, a powietrze jest najczystsze w Polsce (stacja badań to potwierdzająca znajduje się 15 km od Ściborek).

## Chaty traperskie

Kolejną niezwykle ciekawą atrakcją dla odwiedzających Republikę Ściborską jest możliwość przenocowania w jednej z odtworzonych chat traperskich. Dzięki temu możemy poczuć autentycznie puszczańskie

klimat. Nie ma tam dostępu do elektryczności, ogrzewania czy nawet wody, co dla współczesnego człowieka okazuje się stanowić wyzwanie. Co ciekawe, wyzwanie, za które coraz większa ilość klientów gotowa jest zapłacić. Do wyboru jest jedna z czterech chat:

- Replika chaty traperskiej z filmu „Ostatni Traper”, której pierwowzór to chata istniejąca do dziś w okolicach Dawson City na Yukonie. Wybudowano ją na potrzeby filmu przez trapera z Yukonu, a w filmie buduje ją główny bohater – Norman Winter.
- Replika chaty traperskiej z filmu „Jeremiah Johnson”, która w oryginale występowała jako scenografia. Wyposażona w piec kamienny i repliki XIX-wiecznych filmowych mebli traperskich.
- Odtworzona z resztek materiałów pozostałych po powstałej około 100 lat temu chacie, która została wyposażona i odbudowana dokładnie tak jak na zdjęciach z lat 70-tych, za czasów funkcjonowania w niej bazy Uniwersyteckiego Klubu Turystycznego „Unikat”.
- Chata puszczańska Ernesta Thomsona Setona (twórcy Woodcraftu). Zaprojektowana przez niego dla zastępu skautów, którzy mogli ją wybudować za niewielką kwotę z odpadów drzewnych. Jest wyposażona w liczne miejsca do spania (nawet do kilkunastu osób), piecyk grzewczy, harcerski wystrój.

Oprócz chat, na terytorium Republiki Ściborskiej można również skorzystać z innych usług, takich jak przejażdżka psim zaprzęgiem, bania ruska lub ziołowa po uralsku czy wyprawy w dzicz z Biegnącym Wilkiem. Stowarzyszenie HROŚ i Republika Ściborska cały czas się rozwijają. Oferta tego miejsca już w niedalekiej przyszłości poszerzy się o pijalnię ziół i niewielką gastronomię, w której serwowane będą specjały z lokalnych produktów. W tym celu od blisko dwóch lat, w oparciu o tradycyjne metody, trwa odrestaurowanie kamiennego budynku należącego niegdyś do zabudowań istniejącego gospodarstwa. Mają być tu również sprzedawane gotowe mieszanki ziół i pamiątki, dzięki którym klienci będą mogli wracać wspomnieniami do tego cudownego miejsca.

# Perła Warmii i Mazur

- Tak naprawdę utworzyliśmy stowarzyszenie z obawy o dalsze losy szkoły. Wizja likwidacji placówki była bardzo realna. Szkoła liczyła tylko 56 uczniów – mówi Marzena Mokrzecka, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Perłach i wiceprezeska Stowarzyszenia Perła – Promocja – Edukacja – Rozwój. Przez 21 lat działalności organizacja zyskała zaufanie mieszkańców i odmieniła ich życie.



Fot. archiwum stowarzyszenia



POZARZĄDOWIEC

## Sylwiusz Brywczyński

Obecnie Szkoła Podstawowa w Perłach prężnie się rozwija i jednoczy społeczność lokalną. Zanim udało się osiągnąć ten poziom placówka musiała zmierzyć się z wieloma wyzwaniem i przeszkodami. Jednym z nich była perspektywa jej zamknięcia w 2012 r.

- Nasza szkoła zagrożona była wizją likwidacji. Liczba dzieci malała. Stwierdziliśmy, że musimy zrobić wszystko co możliwe, żeby zapewnić im dalszą możliwość edukacji i utrzymać naszą placówkę – mówi Marzena Mokrzecka. - Zaangażowaliśmy się w wiele działań i inicjatyw m.in. przystąpiliśmy do ogólnopolskiego konkursu Fabryki Farb i Lakierów Śnieżka S.A. „Kolorowe boiska, czyli szkolna pierwsza liga”. W roku 2012 wykonaliśmy pracę na ścianie budynku, ale nie udało nam się wygrać i zajęliśmy drugie miejsce. Nie poddaliśmy się i postanowiliśmy przystąpić do konkursu ponownie za rok. Wykonaliśmy pracę z bel sia-

na. Udało się, wygraliśmy! – dodaje prezeska stowarzyszenia i dyrektorka placówki.

Za zajęcie pierwszego miejsca firma Śnieżka S.A. ufundowała wielofunkcyjne boisko szkolne.

Innym działaniem, w które zaangażowała się placówka był ogólnopolski konkurs, Koloratorium. Dzięki zajęciu trzeciego miejsca udało się dostać dofinansowanie w kwocie 10 tysięcy złotych na budowę pracowni biologiczno-chemicznej.

Ostatecznie szkoła nie została zamknięta. Aktualnie pracuje tam 20 nauczycieli i 3 pracowników obsługi. W placówce są dwa oddziały przedszkolne oraz klasy I – VIII, do których uczęszcza 140 uczniów.

## Trudne początki

Stowarzyszenie Perła – Promocja – Edukacja – Rozwój powstało w 2001 r. Przez kilka pierwszych lat organizacja skupiała się na małych działaniach. Mimo to





## Z Wielką Wodą na Mazurach

Piskie Wytwory, Równomoc Kobiet, Kulturalny Park – to zaledwie przykłady działań Stowarzyszenia Wielka Woda z Pisz. - Chcemy wspierać działalności, które tworzą się wokół stowarzyszenia. Jesteśmy pewnego rodzaju hubem, który ułatwia innym możliwość zaangażowania się w ciekawe działania – podkreśla wiceprezesa Ewelina Szymanowska.

### Sylwiusz Brywczyński

- Nasze stowarzyszenie skupia osoby, które prowadzą działalność w sferze rozwoju duchowego i osobistego, w tym kierunku idziemy również i my. Szczególnie bliskie są nam projekty pobudzające kreatywne działania, dające nowe umiejętności oraz punkty widzenia. W swoim kręgu mamy artystów, więc wspieramy również wszelkie działania artystyczne i kulturalne – mówi Ewelina Szymanowska.

### Piskie Wytwory

Organizacja powstała jako grupą nieformalną w 2019 r., dopiero we wrześniu 2021 r. zalegalizowała swoją działalność. Łącznie zaangażowanych w jej funkcjonowanie jest 16 osób mieszkających w Pisz i okolicy. Stowarzyszenie zostało powołane przez kobiety, ale w Wielkiej Wodzie jest miejsce dla każdego. Potrzebne są entuzjazm, życzliwość i pozytywne nastawienie do wspólnej pracy. Szczególnym zainteresowaniem grupy cieszą się niekonwencjonalne formy działalności gospodarczej. Na wsparcie oraz doradztwo mogą liczyć m.in. inicjatywy i pomysły z zakresu bioenergoterapii, szkoły jogi oraz masażu. Wielka Woda angażuje się we wspieranie dla miejscowych rękodzielników.

- Jesteśmy dumne z organizacji dwóch edycji lo-

kalnych, naturalnych kiermaszy rękodzieła Piskie Wytwory. Jest to impreza cykliczna odbywająca się przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą, do której zapraszamy wszystkich rękodzielników. Chcemy, aby mieli oni szansę zaprezentować własną twórczość i sprzedać swoje dzieła. Okazuje się, że w powiecie piskim jest bardzo duża liczba pasjonatów, którzy tworzą przepiękne rzeczy, ale nie mają przestrzeni do jej sprzedaży. Na kiermaszach dajemy też możliwość bezpośredniego kontaktu z klientami, klienta z twórcą, a także uczymy jak zaprezentować swoje stoisko – dodaje Ewelina Szymanowska.

### Równomoc Kobiet

Stowarzyszenie Wielka Woda realizowało projekt społeczno-artystyczny „Kulturalny Park”, w ramach którego zorganizowano pięć warsztatów o tematyce botanicznej i artystycznej. Wszystko to działo się w miejskim parku w Pisz.

- Warsztaty obejmowały zajęcia dla dzieci z poznawania i tworzenia linorytu oraz zajęcia plastyczne z malarką ze stemplowania kolorem. Dla dorosłych zaproponowałyśmy warsztat zielarski z tworzeniem własnego maceratu ziołowego, układanie mandali z zaszuszonych roślin i zdobienie ciała wzorami i kwiatami inspirowane tradycjami plemiennymi. Całość

## pozarządowiec



Fot. archiwum stowarzyszenia



zwieńczona była piękną sesją zdjęciową – wspomina wiceprezesa stowarzyszenia. Projekt współfinansowany był ze środków powiatu piskiego i zrealizowany został w czerwcu 2022 r.

Kolejnym wydarzeniem przygotowanym przez stowarzyszenie jest trwająca trzy dni Równomoc Kobiet. Podczas wydarzenia organizowane są m.in. warsztaty artystyczne, koncerty terapeutyczne, ceremonie połączone ze śpiewami i tańcami czy masaże. Pierwsza edycja zorganizowana została w marcu 2022 r., a kolejna planowana jest na listopad.

### Hub dla Pizsa

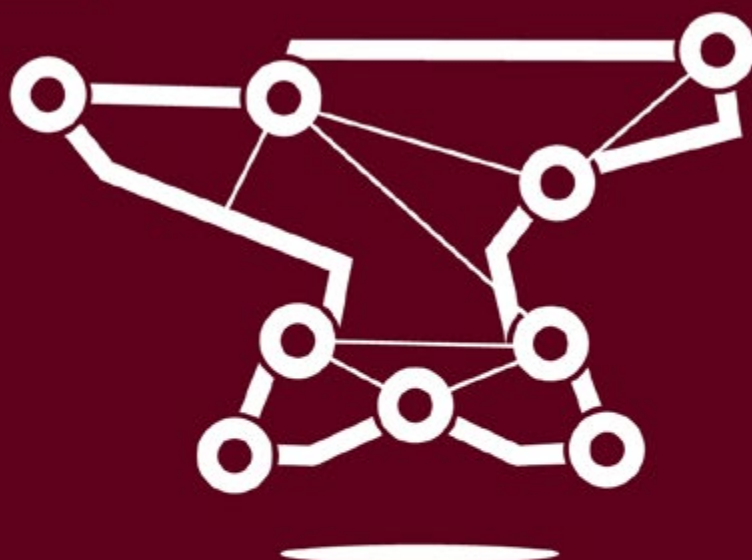
Jednym z wyzwań, przed którym znajduje się Stowarzyszenie Wielka Woda w Pizsu, jest przygoto-

wanie siedziby organizacji i wejście z działaniami na rynek ogólnopolski. Do tego trzeba wymienić planowane spotkania, eventy i nowe projekty, a także kontynuowanie cyklicznych wydarzeń zapoczątkowanych w tym roku: Piskie Wytwory oraz Równomoc Kobiet.

- Chcemy wspierać działalności, które tworzą się wokół stowarzyszenia. Jesteśmy pewnego rodzaju hubem, który ułatwia innym możliwość zaangażowania się w ciekawe działania. Łączymy klientów, podtrzymujemy kontakty, a także dajemy iskrę oraz przestrzeń do rozwoju – mówi wiceprezesa organizacji, Ewelina Szymanowska.

W przyszłości Stowarzyszenie Wielka Woda planuje również przygotowanie kursów, warsztatów i spotkań skierowanych do dzieci i młodzieży.





# KUŹNIA EKSPERTÓW WSPARCIE III SEKTORA WARMII I MAZUR

projekt realizowany przez **Stowarzyszenie ESWIP** w partnerstwie  
z **Samorządem Województwa Warmińsko-Mazurskiego** oraz  
**Radą Organizacji Pozarządowych Województwa Warmińsko-Mazurskiego**

## Oferta projektu:

- ▶ Szkolenia
- ▶ Doradztwo
- ▶ Animacja
- ▶ Wsparcie w ramach funduszu grantowego ESWIP
- ▶ Spotkania online
- ▶ Publikacje
- ▶ Inicjatywy monitoringu prawa lokalnego
- ▶ Opinie i ekspertyzy

## Dane kontaktowe:

**Stowarzyszenie ESWIP**  
ul. Parkowa 1  
10-233 Olsztyn  
tel. 89 523 73 45



**KUŹNIA EKSPERTÓW**  
WSPARCIE III SEKTORA  
WARMII I MAZUR

Projekt realizowany przez:



**STOWARZYSZENIE  
ESWIP** ORGANIZACJA  
POZARZĄDOWA

Partner:



Samorząd Województwa  
Warmińsko-Mazurskiego